



Zofia Stanecka

Piko i kosmiczne słoneczniki

Piko lubił się uczyć. Tylko nie zawsze umiał przekonać o tym dorosłych. W rzeczywistości Piko miał na imię Piotrek (w dokumentach Piotr), ale prawie nikt go tak nie nazywał, bo kiedy był malutki, nazywał samego siebie Pikiem i tak już zostało. Nawet w szkole przy sprawdzaniu obecności nauczyciele wyczytywali z listy:

– Kwiatkowski Piko.

A on odpowiadał:

– Obecny.

Nauczyciele żartowali czasem, że Piko jest obecny w szkole tylko ciałem, bo duchem buja w obłokach. Nie wiedzieli, ile w tych żartach było prawdy! Bo czasem się zdarzało, że Piko odpływał myślami gdzieś między mgławicę a chmury gazu. Zwłaszcza wtedy, gdy wychowawczyni, pani Kama, zaczynała opowiadać o ortografii. Piko zastanawiał się wtedy, czy może kiedyś z tych międzygwiazdnych obłoków powstaną gwiazdy.



Myślał też o tym, czy w kosmosie możliwe jest życie i o tym, czy kiedyś będzie można zamieszkać na innych planetach albo na Księżycu. Wiedział, że na przykład na Marsie, który chyba najlepiej by się do tego nadawał, nie ma wody, i dumał, jak można by ten problem rozwiązać.

Pewnego dnia pani Kama podeszła do Pika po dzwonek na przerwę.

– Gdzie jesteś, kiedy cię z nami nie ma? – spytała.

– W kosmosie – odpowiedział Piko, zanim zdążył pomyśleć.

I od razu zakrył usta dłonią, bo zmartwił się tym, że pani odkryła jego wielki sekret.

Pani Kama nie wyglądała jednak na niezadowoloną. Wręcz odwrotnie, wyraźnie się ucieszyła.

– To wspaniale! – zawołała. – Może kiedyś naprawdę tam polecisz? Pomyśl tylko, mógłbyś odkryć, co zrobić, by dało się żyć w kosmosie!

Piko spojrzał na nią zdumiony. Czy pani Kama umie czytać w myślach?

– Mógłbyś na przykład pomóc w pracach nad hodowaniem w kosmosie różnych roślin, bo bez nich trudno będzie nam się osiedlić poza Ziemią. Co byś powiedział na kosmiczne słoneczniki?

– To w kosmosie mogą rosnąć kwiaty?! – spytał przejęty Piko.

– Jeszcze nie – przyznała pani. – Na razie astrobotanicy wyhodowali sałatę i papryczki chilli (czytaj: *czili*). Pracują jednak nad tym, żeby na stacjach kosmicznych mogły też rosnąć zboża i kwiaty.

Piko i kosmiczne słoneczniki

Przeczytaj opowiadanie o kosmicznych planach Piko, a potem powiedz, czy zdania, które są niżej, to prawda czy fałsz. Odpowiedzi „stoją na głowie”.



1. Piko odpływał myślami między ławice kosmicznych makreli.

2. Na Marsie czasem psują się wodociągi.



3. Astrobotanicy wyhodowali sałatę i papryczki chilli.



1. Fałsz. Ławice to duże skupiska ryb, pływających w morzu. Piko odpływał (nie dosłownie, lecz w przenośni) tam, gdzie są mgławice, czyli ogromne obłoki pyłu kosmicznego i gazu. Wpisz do wyszukiwarki: **co to znaczy bujać w obłokach** i sprawdź, czy to określenie czasem się do ciebie odnosi.
2. Fałsz. Na Marsie nie ma wody. Tak całkiem, a nie w kranie. Bo kranów też tam nie ma. Ani rur, ani wodociągów. Wpisz do wyszukiwarki: **skąd się bierze woda w kranie** i obejrzyj filmik.
3. Prawda. Długo to trwało i nie było łatwo, ale naukowcy w końcu dali sobie radę z tą hodowlą. Wpisz do wyszukiwarki: **jak zapyla się rośliny bez pszczoł** i sprawdź, czy też możesz wykonać pszczelą robotę.



Piko aż zaniemówił z wrażenia. Na chwilę odpłynął myślami i wyobraził sobie kosmiczne słoneczniki. Prędko jednak wrócił na Ziemię, bo nagle poczuł, że kosmos w wyobraźni już mu nie wystarczy. Postanowił dogonić wizję z marzeń w prawdziwym życiu. Spojrzał na panią Kamę i zawołał:

– Chcę być astrobotanikiem! Od czego zacząć?
– Przyjdź na kółko naukowe, to wspólnie o tym pomyślimy – odpowiedziała wychowawczyni.

A potem sięgnęła do kieszeni i wyjęła z niej niewielką torebkę. Piko się roześmiał. Pani Kama trzymała w ręku paczuszkę z ziarnami słonecznika!